

Oto jesteśmy, dla Leonardo Spinazzoli nadeszła chwila prawdy. Boczny obrońca Romy w ciągu najbliższych kilku godzin otrzyma ostateczną odpowiedź, aby zostawić kontuzję ścięgna Achillesa za sobą i zrobić ostatni krok przed powrotem na boisko.

Spinazzola wylądował wczoraj wieczorem w Turku, gdzie podda się szczegółowym badaniom, aby otrzymać zielone światło na kontynuowanie stopniowego powrotu do pracy z grupą i pozostawienie za sobą najtrudniejszego sezonu w swojej karierze. Minęło 269 dni od złożonej operacji podzielonej na cztery etapy w znieczuleniu podpajęczynówkowym, aby naprawić oba końce zerwanego ścięgna. Operację wykonał prof. Lasse Lempainen, który w ostatnich miesiącach prowadził całą rehabilitację i dziś rano zbada Spinazzolę w klinice Neo, by sprawdzić, czy kontuzja rzeczywiście została pokonana.

Dzisiaj odbędą się wszystkie testy sprawdzające stan ścięgna: od testów instrumentalnych po testy na boisku, następnie bieganie, skoki, zmiany kierunku biegu, sprinty na 10 i 20 metrów. Ale także kontrola różnych obciążeń ścięgna, czas oporu w ćwiczeniach, wydolność siłowa, pomiar plyometryczny (zdolność układu nerwowo-mięśniowego do przewyciężania oporu przy wysokim tempie skurczu). Nogi, ale i głowa. Ponieważ jednym z czynników decydujących o powrocie do aktywności fizycznej jest również czynnik psychologiczny.

Lempainen zweryfikuje pod tym względem powrót do zdrowia Spinazzoli, który będzie musiał przejść różne testy sportowe przy braku ruchów lub zachowań związanych z unikaniem strachu. Ponadto Spina musi być w stanie sprostać symulowanym wymaganiom meczu i być w stanie z powodzeniem pracować przez czas wymagany przez personel chirurga. Dopiero pod koniec wszystkich tych kontroli personel medyczny kliniki, wraz z zespołem Romy pod przewodnictwem dr Manary, zdecydują, czy dać zielone światło obrońcy na wznowienie pełnej aktywności fizycznej. Jeśli wszystko pójdzie dobrze, 29-latek będzie mógł stopniowo przechodzić pełne sesje treningowe z resztą zespołu, aż do powrotu do gry.

W każdym razie musi upłynąć co najmniej 4-5 tygodni od zgody Lempainena do pierwszego powołania. Spinazzola będzie mógł ewentualnie pojawić się tylko na ostatnie mecze sezonu, biorąc również pod uwagę możliwość zobaczenia Romy w finale Ligi Konferencji, 25 maja. Dlatego nie można wykluczyć, że Spiny nie zobaczymy już w tym sezonie (podobnie było w przypadku Zaniolo) tylko dopiero w lipcu w przygotowaniach do nowych rozgrywek. W tym przypadku obrońca będzie musiał uzbroić się w cierpliwość przez kilka tygodni dłużej niż oczekiwano, aby wrócić w pełni wyleczonym i uniknąć nawrotów.

Autor: majkel